

**Walentynki  
święto  
zakochanych  
czy udręka  
dla singli?**

**Studniówkowy  
szał  
Sandra Mojza  
str. 2**

**Krótko o  
postanowienia  
noworocznych  
str. 3**



**Bawmy się  
póki czas  
M. Sitarz,  
M. Wiatr  
str. 4**

**Zimowa frajda  
str. 6  
Zimowy  
poradnik  
str. 7**

**XXI wiek -  
wiekiem  
technologii  
K. Gładysz  
str. 8**



**Studniówka 2016 M. Matysik**



**Studniówka 2016 M. Matysik**

## Studniówkowy szal autor: Sandra Mojza



Studniówka 2016

Marek Matysik

A dlaczego postanowiłam o tym napisać? Bo w tym roku i mnie dotyczy ten problem. Jaką sukienkę kupić? Jak się uczesać? Co z makijażem? Czy te buty na pewno będą dobre? Wszystkie te pytania od niedawna stałe mnie męczą, a to z tego względu, że jak zwykle robię wszystko na ostatni moment... Powoli dostaję szału. Jakiś czas temu usłyszałam od dobrej znajomej mojej mamy pewien zabawny, ale dosyć ryzykowny przesąd studniówkowy. Polega on ponoć na złapaniu dyrektora szkoły za kolana (najlepiej z zaskoczenia), co ma przynieść maturzystom szczęście na egzaminie końcowym. Warto zaryzykować? Sama nie wiem.. Ale zdaniem tych, którzy spróbowali, szczęście podczas matur rzeczywiście im dopisało! Ostatnio postanowiłam wybrać się na zakupy do naszego nowego centrum handlowego. W jednym z obecnych tam sklepów obuwniczych natknęłam się na pewną, jak się okazało- licealistkę. Dziewczyna stała i oglądała szpilki- tak mniej więcej z dwunastocentymetrowym obcasem (tak panowie, to wcale nie jest mało). Buty te według mnie były prześliczne, ale na pierwszy rzut oka widać było, że nie należą one do zbyt wygodnych. Obok dziewczyny stała pani ekspedientka, która próbowała jej doradzić w dokonaniu wyboru. -Czy to na studniówkę? -zapytała kobieta -Tak, mam ją już za trzy dni, a odpowiednich butów nadal nie potrafię znaleźć. - odpowiedziała licealistka -Oj, myślę jednak, że te buty się nie nadadzą. Są dosyć wysokie i twarde, a przecież z pewnością przetańczą pani całą noc. Na taką okazję buty powinny być wygodne. -tłumaczyła ekspedientka -Ale te jako jedyne wpadły mi w oko, a w dodatku idealnie będą pasowały do mojej sukienki. Najwyżej dostanę szału jak mnie obetrą i będą aż tak niewygodne. No cóż, studniówkę ma się tylko raz! -stwierdziła dziewczyna, po czym udała się do kasy Buty były naprawdę cudowne. Dlatego jestem w stanie zrozumieć nowy zakup dziewczyny, która pewnie i tak tuż po północy zrzuci obcasy i będzie bawiła się bosą, mimo studniówkowego przesądu, zgodnie z którym ściągnięcie butów może przynieść ogromnego pecha. Szczerze..? Nie przejmowałabym się tym na jej miejscu, a sama bym sobie najlepiej takie kupiła, gdyby nie fakt, że niestety nie potrafię chodzić w szpilkach.. Szału można dostać także przy szukaniu partnera na studniówkę..



Studniówka 2016

Marek Matysik

Kiedyś nie było problemu z tym, żeby na imprezę przyjść samemu, jeżeli nie miało się dziewczyny czy chłopaka. Nie było to nic niezwykłego. Natomiast w dzisiejszych czasach nikt nie wyobraża sobie iść bez osoby towarzyszącej. Niektórzy nawet, jak się okazuje, uciekają się do szukania partnera na ten wyjątkowy wieczór w.. Internecie. Sądziacie, że to niemożliwe? A jednak. Ostatnio szperając po necie moja przyjaciółka natknęła się na pewne forum, na którym znalazła ogłoszenia odnośnie studniówek: „Zastanawiam się, czy jakaś miła i ładna dziewczyna byłaby chętna, by pójść ze mną na studniówkę 10 lutego. Mam 1,80 m wzrostu, jestem towarzyski, z poczuciem humoru..” „Parę słów o mnie: Jestem kulturalny, nie chleję jak świnia- wszystko z umiarem, nie potrafię tańczyć, nie jestem też przystojny, ale powoli zaczynam dostawać szału, z powodu braku partnerki na ten wyjątkowy wieczór. Może jednak znajdzie się jedna dziewczyna, która zapragnęłaby mi towarzyszyć? Niecierpliwie czekam na odpowiedzi...” Nie krytykuję nikogo. Raczej próbuję zrozumieć ten cały studniówkowy szal, który w tym roku dotyczy i mnie. Mimo wszystko w całych tych przygotowaniach i przesądach dostrzegam niesamowity urok. Bo czym byłyby studniówki bez spinania się, szczególnych starań i wydatków ponad miarę? Przydałoby się jednak trochę spontaniczności i luzu. W końcu studniówka to czas, żeby tuż przed maturą zrelaksować się w gronie przyjaciół. Jednakże mogłoby się obejść bez tej całej otoczki. Przede wszystkim liczy się udana i niezapomniana zabawa!



Studniówka 2016

Marek Matysik

## Krótko o postanowieniach noworocznych autor: Aneta Szmidt

Co roku, na przełomie grudnia i stycznia większość z nas tworzy długie listy, dziesiątki jak nie więcej planów co chcemy zmienić bądź dokonać w Nowym Roku. Jedni z nas są zdeterminowani, aby skończyć z papierosami, alkoholem, innym marzy się zdrowsza i lepsza sylwetka. Sa też tacy którzy chcą więcej czytać książek lub uczyć się nowych rzeczy. Z chwilą, gdy na zegarach wybija godzina 0:00, zamykamy pewien etap w naszym życiu i rozpoczynamy nowy. Pełen nowych, olbrzymich planów. W pewnym momencie naszego życia pragniemy zmiany, pragniemy zaznać nowych rzeczy. Motywacja musi być dostatecznie silna, żeby marzenia stały się rzeczywistością. Bardzo ważna w tej sprawie jest systematyczna praca, duże zaangażowanie, i przede wszystkim silna wola, bowiem nie wystarczy chcieć, trzeba też działać. Decydując się na zmiany, musimy o tym wiedzieć. Każdy jest w stanie spełnić swoje marzenia. Niekiedy na drodze do skutecznego osiągnięcia celu stoimy my sami. Dzieje się tak w momencie, gdy stawiamy przed sobą cele, których w danym czasie nie jesteśmy zrealizować. Dzięki metodzie małych kroków, nie będziemy czuli się przytłoczeni. Zmiana wymaga czasu, a często o tym zapominamy. Chcemy coś tu i teraz, ale czy nie jest piękne właśnie samo dążenie do celu? Wielkie zaangażowanie, aby udało nam się zrobić to na czym bardzo nam zależy. Zawsze mamy szansę wcielić w życie nasze postanowienia. Ale dlaczego decydujemy się na to akurat w Nowy Rok? Dlaczego nie chcemy zmienić czegoś wcześniej? Czym wcześniej zaczniemy, tym szybciej zobaczymy efekt. Jak to Walt Disney, powiedział: "Jeśli umiesz coś wymarzyć, umiesz to zrealizować."



źródło: google

nieznany



źródło: google

nieznany



źródło: google

nieznany



źródło: google

nieznany

## Bawmy się póki czas

### Autorzy: M. Sitarz, M. Wiatr

Karnawał to okres zabaw, tańców i swawoli. Pomimo regionalnego zróżnicowania, wszędzie przypada on na okres poprzedzający Wielki Post. Samo pojęcie pochodzi od włoskiego "carnevale", co mniej więcej oznacza "odrzuć mięso", czyli post.

Każdego roku zawsze zaczyna się tego samego dnia, ale data zakończenia tego kresu zabaw jest różna. W tym roku możemy bawić się do 9 lutego. W roku liturgicznym karnawał to czas na huczne zabawy i rozpusty przed Wielkim Postem. Kiedy to po karnawale nadchodzi czas wyrzeczeń oraz spokoju. W każdym roku ilość dni naszej zabawy przypada inaczej. Dzieje się tak ponieważ Środa Popielcowa, która rozpoczyna Wielki Post nie zawsze wypada w tym samym dniu. Dlatego też koniec karnawału uznaje się we wtorek, przed samą Środą Popielcową.

Teraz ze względu na to, że co druga osoba bawi się na imprezie chociaż raz w tygodniu nie odczuwa tej magii zabawy. Mowa tu raczej o młodziu. Jednak dorośli mając tyle na głowie, praca, dom, rodzina korzystają z wolnych dni obchodzą karnawał i pokazują jak się bawić. Ostatki cieszą się największym uznaniem i podobno najwięcej osób spędza czas się bawiąc pod koniec karnawału. Jest bardzo dużo miejsc oraz imprez zorganizowanych by miło spędzić czas wspólnie ze znajomymi lub rodziną. Są jednak i tacy, którzy wybierają się na wyjątkowe bale czy imprezy. Kuligi, maskarady, zabawy tematyczne – nie brak tego typu ofert skierowanych do ludzi w różnym wieku. Zabawy organizują hotele, restauracje, czy nawet puby. Cały świat obchodzi po swojemu karnawał. Najbardziej widowiskowe karnawały odbywają się w Rio de Janeiro, w Wenecji oraz na Wyspach Kanaryjskich i w Niemczech. Największym po karnawale w Rio de Janeiro pod względem liczby odwiedzających go turystów jest Notting Hill Carnival w Londynie. Co roku w ciągu dwóch dni przyciąga ponad 1,5 mln turystów. W karnawale nie tylko chodzi o zabawę do białego rana, chodzi też o odrobinę przyjemności.

To czas w którym możemy przymknąć oko na nasze postanowienie, że nie będziemy jedli słodczy lub tłustych potraw. Szalejemy również i kulinarnie. 4 lutego będziemy obchodzić Tłusty Czwartek. Najlepszy dzień w roku dla łasuchów. Podajemy przepis na przepyszne faworki



źródło google

nieznany

Przepis, który podajemy jest sprawdzony i zawsze po niego sięgamy.

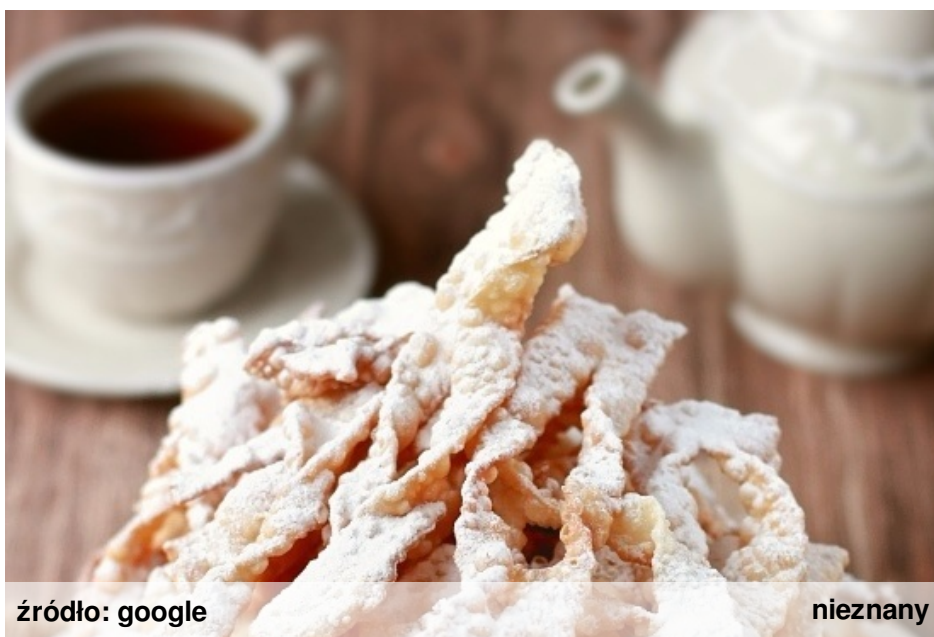
Przepis na faworki z "Kuchni Polskiej" Elżbiety Adamskiej:

Ciasto na faworki:  
 1/2 kg mąki  
 4 łyżki śmietany  
 6 żółtek  
 2 łyżki cukru pudru  
 4 łyżki spirytusu  
 5 dag masła  
 4 łyżki wody  
 70 dag smalcu do smażenia  
 cukier puder

Mąkę należy przesiać przez sito, dodać żółtka, cukier, śmietanę, spirytus i rozpuszczone masło. Dokładnie zagnieść ciasto i wybić wałkiem, czyli napowietrzyć ciasto. Włożyć do lodówki na ok. 60 minut, a następnie odrywać po kawałku i rozwałkować na cienkie placki. Faworki tym są smaczniejsze, im mają cieńsze ciasto. Pokroić na wąskie paski. Ich szerokość w dużej mierze zależy od naszej cierpliwości. Ponieważ muszą być z cienkiego ciasta, więc, aby się nie rozpadały w drodze do ust, powinny być wąskie, góra 3-4 cm szerokości i 10-12 cm długości. Na środku każdego prostokąta trzeba zrobić podłużne nacięcie i przeciągnąć przez nie jeden koniec ciasta. Ułożyć na stolnicy. W płaskim rondlu rozpuścić tłuszcz i do mocno rozgrzanego wkładać faworki. Smażyć na jasnożółty kolor i delikatnie wyjmować, trzymając chwilę nad rondlem, aby osączyć z tłuszczu. Faworki układać na półmisku warstwami, posypując cukrem pudrem

Podsumowując :

Wykorzystajmy ten czas by zapomnieć o wszystkich smutkach i zmartwieniach. Zabawmy się ! Taka okazja zdarza się tylko raz do roku. Zapomnijmy o swoich wyrzeczeniach i odetchnijmy trochę. Póki karnawał trwa trzeba się bawić, wychodźmy do ludzi, tańczmy, śmiejmy się głośno. Miłej zabawy



źródło: google

nieznany

## Święto zakochanych czy raczej udręka dla singli?

autor:

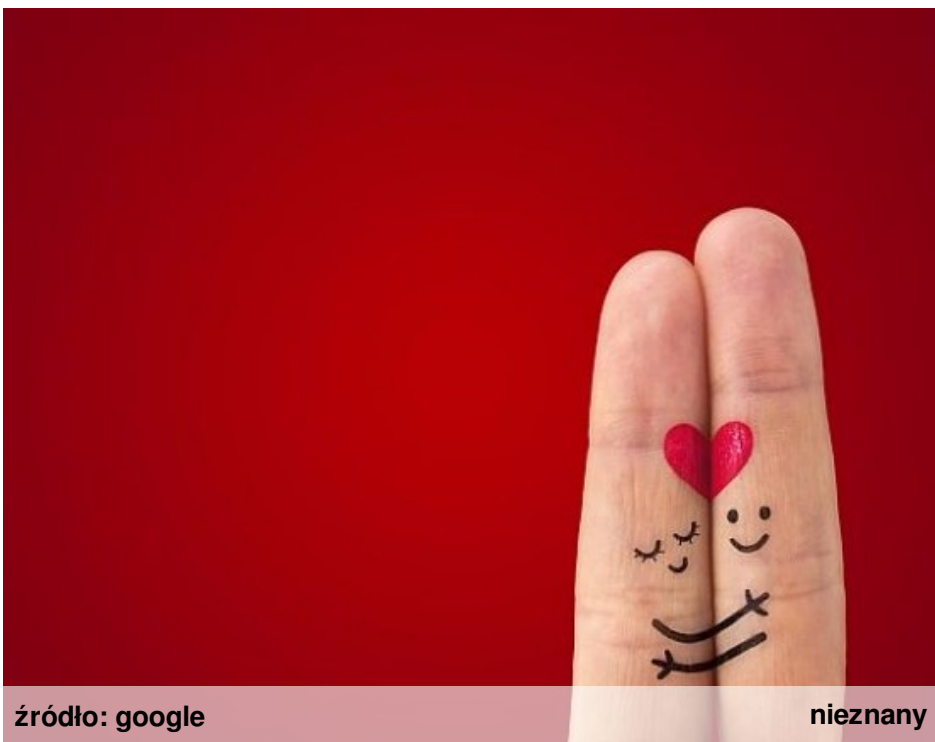
Wielkimi krokami zbliża się powszechnie obchodzony dzień Świętego Walentego. Zakochani z utęsknieniem odliczają do 14 lutego ponieważ jest to dla nich wyjątkowy dzień. Moim zdaniem jest to nieracjonalne, jest to dzień jak co dzień. Oczywiście jak ma się tą swoją drugą połówkę to nie ma co się zastanawiać, trzeba przygotować dla niej coś specjalnego, by na długo zapamiętała ten dzień. W sklepach pojawiają się kolory różu i czerwieni, które są oznaką miłości, wiele serduszek, kubków, kartek, poduszek. Dzięki nim odczuwamy klimat zbliżającego się święta. Lecz czy te wszystkie prezenty są najważniejsze? Otóż nie, najważniejsze w tym wszystkim jest uczucie, którym darzymy daną osobę. W tym dniu powinniśmy razem miło spędzić czas, a nie myśleć „dałem prezent i już jest wybranka szczęśliwa”. Kobieta jak i mężczyzna potrzebuje obecności drugiej osoby, poczucia, że jest dla kogoś ważny. Patrząc na sprawę ze strony singli jest to po prostu normalny dzień, w którym się idzie do pracy czy też wykonuje się czynności codzienne. Lecz patrząc na te wszystkie drobiazgi związane z Walentynkami na te wszystkie zakochane pary, które się przytulają, krótko mówiąc, które są szczęśliwe po prostu robi im się przykro. Chcą aby ten dzień jak najszybciej się skończył ponieważ ich przytłacza. Zazwyczaj są to osoby o złamanym sercu lub samotnicy, którzy twierdzą, że nie potrzebują drugiej połówki. Za pewne niewielu z Was zastanawiało się skąd tak naprawdę wzięło się to święto. Więc w skrócie Wam o tym opowiem. Pewien ksiądz udzielał ślubów żołnierzom po tym gdy rzymski cesarz wprowadził zakaz zawierania związków małżeńskich przez żołnierzy. Ksiądz znalazł się i wsadzono do więzienia. Ksiądz Walenty pragnący miłości zakochał się w niewidomej córce strażnika, po tej miłości dziewczyna odzyskała wzrok. Gdy cesarz dowiedział się o tym, skazał Walentego na egzekucję, która odbyła się właśnie 14 lutego. Jak już wiecie ten dzień nie był zawsze obchodzony w miłej atmosferze. Kiedyś doznałam uczucia miłości tak jak większość ludzi i rozumiem ich. Pod jej wpływem robimy dziwne rzeczy, zachowujemy się inaczej, krótko mówiąc jesteśmy innym człowiekiem. Mimo utraty tej ukochanej osoby bardzo miło wspominam dzień Walentynek.



źródło: google

nieznany

Co roku był on wyjątkowy lecz inny, spędzany we wspaniałej atmosferze, miłości. Lecz w tym roku czuję, że ten dzień będzie inny, spędzony w samotności. Dlatego nie chcę by ten dzień przyszedł. Teraz wiem jak czują się ludzie, którzy obchodzą ten dzień w smutku i samotności. Mężczyźni zabierają swoją kobietę do kina, teatru czy też na piknik by spędzić z nimi czas. To jest bardzo urocze ponieważ przez to chcą z nimi spędzić ten dzień, a nie tylko dać prezent i tyle. Prezent nie stanie się wspomnieniem, a właśnie wspólnie spędzone chwile zapadną nam w pamięć. Ludzie, którzy nie tolerują Walentynek po prostu zazdroszczą parę, które się kochają bo mają coś czego oni nie mają. Jest to przykre ale trzeba sobie z tym poradzić. Na szczęście jest tylko jeden taki dzień w roku. Więc single, nie martwcie się my też mamy swoje święto. Z czasem przyjdzie do nas ta piękna upragniona miłość i zresztą będziemy świętować dzień Świętego Walentego.



źródło: google

nieznany



źródło: google

nieznany

**Meritum Sprawy**

WWW.JUNIORMEDIA.PL

**Zimowa frajda****autor: Daria Choma, Sonia Jurowiec**

Od 15 lutego rozpoczynamy upragnione ferie zimowe. Meritowskie głowy w końcu będą mogły odpocząć, bo jak wiemy, nauczyciele potrafią wymęczyć. Nie dla wszystkich jednak będzie to błogi czas. Maturzyści zaczną przygotowywać się na swój egzamin dojrzałości. Pozostali już zastanawiają się jak spędza 2 tygodnie wolnego. Niektórzy postanawiają zostać w domu, siedzieć przy komputerze, telewizorze czy dobrej książce. Nie wszystkim pasuje taka forma spędzania wolnego czasu. Z myślą o takich osobach, Meritum organizuje tygodniowy wyjazd na stok narciarski. Nie trzeba jednak wyjeżdżać. W naszym mieście i okolicach również są nie lada atrakcje. Lodowiska, ścianki wspinaczkowe, siłownie, kuligi, kina... Można tak by wymieniać godzinami. Nie ważne jak spędzimy ten czas. Ferie są po to, aby odpocząć od męczącej matematyki, fizyki czy biologii i z nową energią i zapałem wziąć się do nauki... Przynajmniej tak sądzą nauczyciele.



ZWW

nieznany



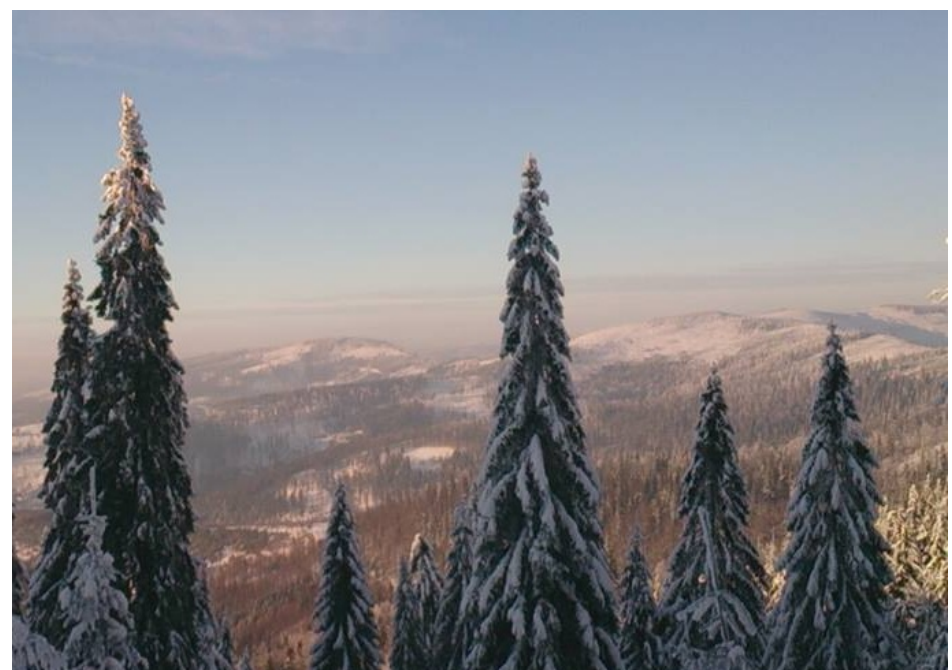
nieznany

ZWW



ZWW

nieznany



ZWW

nieznany

## „Huhuha nasza zimna zła” Poradnik dla tych którzy kochają słońce autor: Monika Giluk

*Zima wcale nie jest taka zła, choć sama za nią nie przepadam dostrzegam w niej wielu uroków i plusów (nie tylko gdy za oknem jest biało). Jeśli jednak nie radzisz sobie w te zimowe dni, jesteś typem wielkiego zmarzlucha zachęcam Cię do skorzystania z moich kilku rad.*



źródło: google

nieznany



źródło google

niznany

Przed zimą wypełnij swoją szafkę w kuchni ulubionymi herbatami. Zaczynając od owocowych, w sklepach mamy do wyboru do koloru! Nic tak nie poprawia humoru jak dobra herbata. Polecam spożywać, gdy jest się opatulonym w czyjś ramionach lub wybrać klasyczny kocyk.

Klasyką zimowego wieczoru jest dobra książka lub dobry film. Można się w ciągu kilku sekund przenieść w wybrane miejsce (zimą polecam coś o ciepłych krajach).

Przed wieczorem bardzo dobrze zrobi nam krótki lub dłuższy - w zależności kto co lubi, spacer w gronie znajomych. Niekoniecznie będziemy mogli podziwiać uroki zimy, ale za to nasz organizm będzie w pełni sił do dalszego działania.



### Długie zimowe wieczory

źródło: demotywatory

Potrafią docenić tylko nieliczni

nieznany



źródło: google

nieznany

Szybkim sposobem na ocieplenie przestrzeni wokół siebie jest mały remanent w naszych czterech ścianach. Malutki dywanik na podłodze, lampki na ścianie, mnóstwo poduszek i kocyków, w tle z dobrą muzyką będą ocieplać atmosferę przy okazji zmiany jeszcze nikomu nie zaszkodziły.

Zima jest dla wielu również czasem refleksji i przemyśleń dlatego warto zagospodarować jeden dzień, zaparzyć sobie naszą herbatkę usiąść w naszym pokoju i pobyć sam na sam ze sobą i myśleć i myśleć.. Czasem warto coś zmienić i dostrzec urok okresu zimowego..

## XXI wiek - wiekiem technologii

autor Klaudia Gładysz

Czy szybki rozwój technologiczny to już choroba społeczna? Nie jest trudno odpowiedzieć sobie na to pytanie. Wystarczy, że spojrzymy przez okno bądź też wyjdziemy na spacer do sklepu. Na ulicy co drugi przechodzień rozmawia przez telefon, odpisuje na smsa, słucha muzyki na słuchawkach, siedzi na ławce czytając elektroniczne książki? Czy dziś człowiek potrafi obejść się bez urządzeń elektronicznych? A może inaczej, czy świat, w którym funkcjonujemy pozwala nam żyć bez takich urządzeń? Przez szybki postęp technologiczny, my jako społeczeństwo, jesteśmy wręcz zmuszani do korzystania z laptopów, tabletek, smartfonów i podobnych. W pracy, w szkole, w domu... tłumaczymy się szybkim i łatwym dostępem do informacji, skuteczną pracą, ja jednak uważam, że to nasze uzależnienie. Człowiek sam stał się więźniem własnych wynalazków. Telefony komórkowe to pewnego rodzaju „smycze”, każdy z nas jest na uwięzi, każdy z nas jest do namierzenia, osiągalny i mobilny. Telefony nie służą już tylko do dzwonienia, są to po prostu komputery. Teraz życie realne zależy w tak dużym stopniu od wirtualnego, że jeżeli nie istniejesz w sieci, to nie istniejesz również dla swojego otoczenia. Najlepiej jest to widoczne na przykładzie grupy społecznej, najbardziej podatnej na wszelkiego rodzaju trendy, czyli na młodzieży. Młodzi ludzie umieszczają niemal każdy moment swojego życia na portalach społecznościowych, nie zważając na własną prywatność, dążą do jak największej rozpoznawalności wśród rówieśników i nie tylko. Miliony ludzi poznaje się przez internet, prowadzi grupy wsparcia, poznaje najlepszych przyjaciół, to wszystko brzmi tak pięknie lecz ci ludzie żyją w ekranie, tam znajdują sobie kogoś przez kogo czują się akceptowani. To takie przykre, że własne wynalazki przysłoniły nam piękno prawdziwego świata, w którym żyjemy. Ludzie tak mocno przeżywają wszystko co dzieje się w świecie wirtualnym, że niekiedy nie potrafią już wcale funkcjonować w tym realnym. Przecież na co dzień tyle reklam, ogłoszeń wyskakujących na stronach internetowych i puszcanych w telewizji, promuje zdrowy styl życia. Wszystko powinno być eko, powinniśmy o siebie zadbać, szkoda tylko, że to tylko kolejny trend dzięki któremu można zarobić na społeczeństwie. Bo przecież jak chcesz biegać, to musisz mieć przypinane do ciała przeróżne sprzęty mierzące: ilość kilometrów, spalonych kalorii, tętno, ilość wykonanych kroków, musisz być ubrany w najlepsze, stworzone do tego ubrania, musisz wykonać całą sesję zdjęć z porannego joggingu, a najlepiej jak tym wszystkim chwalisz się w sieci... Jeżeli chcesz również zdrowo się odżywiać musisz mieć w ulubionych zakładkach fanpage, blogi, filmiki kulinarne, one, tak jak reklamy doradzą, co jest fit, beztłuszczowe, dietetyczne, eko i light. Szkoda tylko, że większość ludzi nawet nie zastanowiła się nad znaczeniami tych słów. Jak żyjesz "eko" to koniecznie dodawaj na instagrama zdjęcie każdej swojej "zdrowej" potrawy, dziel się pomysłami na szybkie odchudzanie i szybkie efekty diety. Ludzie dali całkowicie wciągnąć się w 'paranoje technologiczną'. Dlaczego nikt nie krzyczy: HALO! OPAMIĘTAJCIE SIĘ! Czy nikt tego nie widzi? Czy nikt nie widzi w tym nic złego? Powinniśmy jednoczyć się z naturą, doceniać piękno, które ma dla nas Ziemia, powinniśmy podróżować i poznawać wszystkimi zmysłami, uczyć się poprzez doświadczenia, a nie zapamiętywać czyjeś myśli wylane, w skrócie na ekran komputera, powinniśmy być razem, spotkać się z ludźmi,

poznawać siebie samych, odkrywać nowe etapy swojego rozwoju i umysłu, powinniśmy nauczyć się rozumieć samych siebie. Dlaczego nikt nie uświadamia nas jak ważne jest poznawanie siebie samego siebie, tylko ucza nas jak obsługiwać dany sprzęt, przecież to te maszyny miały służyć nam, nie my im! Warto byłoby wspomnieć również o chorobach wywołanych przez tak wielki szal technologiczny. Nasze ciała wraz z rozwojem cywilizacyjnym przystosowują się do zmian w stylu życia. Jeżeli będziemy nadmiernie używać tych wszystkich urządzeń będziemy przypominać stworzenia, które teraz wyobrażamy sobie jako kosmitów. Za niedługo nie wiele z naszych obecnych cech może pozostać, zmysły jak np. wzrok mogą ulec zmianie, a może od urodzenia będziemy sobie wszczepiać soczewki kontaktowe by nie musieć później kupować okularów. Całe godziny i dni spędzone przed komputerem wywołują ogromne zmiany postawy, wady postawy. Czemu na siłę próbujemy zrobić sobie krzywdę? Będąc w otoczeniu sprzętów elektronicznych jesteśmy narażeni na fale elektromagnetyczne. Najbardziej wrażliwy na elektromagnetyzm jest układ nerwowy, odpornościowy, hormonalny i rozrodczy. Pierwsze znaki ostrzegawcze to zmęczenie, drażliwość, zaburzenia snu, pamięci i uwagi. Nawet, jeśli problem ten nie znajduje odpowiedniej społecznej uwagi to naukowcy już dawno uznają jego wagę. Włoscy naukowcy odkryli, że pola elektromagnetyczne mogą powodować bezpłodność i to zarówno kobiet jak i mężczyzn. Oczywiście jest również, że pole elektromagnetyczne ma oddziaływanie rakotwórcze, są to śladowe ilości natomiast nagromadzone przez długi czas i, z każdej otaczającej nas strony potrafią być bardzo szkodliwe. Nie zapominajmy, że jesteśmy ludźmi. Jesteśmy jedynymi na tej planecie organizmami, które mają wolną wolę. Dlaczego więc dajemy ją sobie odebrać? Dlaczego tak bardzo dajemy się kształtować kolorowym, plotkarskim blogom, oglupiającym programom telewizyjnym, zabierającym czas na rozwój portalom społecznościowym? Mówią nam, że te wszystkie urządzenia technologiczne są stworzone po to by się kształtować, udoskonalać, tak na prawdę wymyślono je po to by cofać społeczeństwo w rozwoju. Polecam dla zrozumienia obejrzeć film "Idiokracja". Weźmy dla przykładu starożytną cywilizację majów. Byli oni tak inteligentną cywilizacją, że dawno przed nami potrafili doskonale matematykę posługując się systemem dwudziestkowym, doskonale opanowali astronomię, bez zbędnych sprzętów elektronicznych potrafili stworzyć kalendarz, a doszli do tego wszystkiego na przykładzie własnych obserwacji. To jest właśnie rzecz, której brakuje naszemu społeczeństwu. Jesteśmy tak pospieszani, że nie mamy czasu na własne obserwacje, na własny sposób zrozumienia, większość zostaje nam narzucona odgórnie. Czy nie byłoby cudownie żyć tylko wśród tego czego naprawdę nam potrzeba? Czy nie macie czasem ochoty wyłączyć telefonu albo zostawić go w domu i zerwać się z tej elektronicznej smyczy? Czy nie macie czasem ochoty poszukać w tym świecie siebie, miejsca dla siebie? Czemu cały czas coś MUSIMY!? Takie myślenie i taki styl życia szybko nas zgubi, spowoduje wiele chorób psychicznych i ciężko będzie nam odbudować harmonię, do której dążono we wcześniejszych epokach. Chciałabym skłonić was do głębszej refleksji na temat swojego życia i swojego miejsca w tym życiu. Czy warto być kolejnym trybikiem w maszynie? Czy może warto zajrzeć w głąb siebie?